

List do Rzymian

Rozdział 7

1. Czyż nie jest wam wiadomo, bracia – mówię przecież do tych, co Prawo znają – że Prawo ma moc nad człowiekiem, dopóki on żyje? 2. Podobnie też i kobieta zamężna związana jest, na mocy Prawa, ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża. 3. Dlatego to uchodzić będzie za cudzołożną, jeśli za życia swego męża współżyje z innym mężczyzną. Jeśli jednak umrze jej mąż, wolna jest od tego prawa, tak iż nie jest cudzołożną, współżyjąc z innym mężczyzną. 4. Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym – z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu. 5. Jak długo bowiem wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności wzbudzone przez Prawo działały w naszych członkach, by owoc przynosić śmierci. 6. Teraz zaś Prawo straciło moc nad nami, gdy umarliśmy dla tego, co trzymało nas w jarzmie, tak że możemy pełnić służbę w nowości Ducha, a nie według przestarzałej litery. 7. Cóż więc powiemy? Czy Prawo jest grzechem? Żadną miarą! Ale jedynie przez Prawo zdobyłem znajomość grzechu. Nie wiedziałbym bowiem, co to jest pożądanie, gdyby Prawo nie mówiło: Nie pożądaj! 8. Z przykazania tego czerpiąc podniechęć, grzech wzbudził we mnie wszelakie pożądanie. Bo gdy nie ma Prawa, grzech jest w stanie śmierci. 9. Kiedyś i ja prowadziłem życie bez Prawa. Gdy jednak zjawiono się przykazanie – grzech ożył, 10. ja zaś umarłem. I przekonałem się, że przykazanie, które miało prowadzić do życia, zawiodło mnie ku śmierci. 11. Albowiem grzech, czerpiąc podniechęć z przykazania, uwiódł mnie i przez nie zadał mi śmierć. 12. Prawo samo jest bezsprzecznie święte; święte, sprawiedliwe i dobre jest też przykazanie. 13. A więc to, co dobre, stało się dla mnie przyczyną śmierci? Żadną miarą! Ale to właśnie grzech, by okazać się grzechem, przez to, co dobre, sprowadził na mnie śmierć, aby przez związek z przykazaniem grzech ujawnił ogromną swą grzeszność. 14. Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu. 15. Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę to właśnie czynię. 16. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. 17. A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. 18. Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. 19. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię właśnie zło, którego nie chcę. 20. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. 21. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. 22. Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. 23. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i bierze mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. 24. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wie] ku tej śmierci? 25. Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś – prawu grzechu.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.